Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 215

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: January, b. m.
Wtorek: Eustachy, m. Kanadyda

CHOJNICE, wtorek, dnia 20. września 1927 r.

Słońca wschód 5.16 zachód 17,46.
Księżyca wschód 0.00 zach 11.41.

Walka o prawo.

Wielki prawnik niemiecki, Rudolf Ihering, wypowiedział zasadę, że obowiązkiem obywatela jest dochodzić swojego prawa, choćby jego roszczenie nie miało dla niego materjalnej wartości. Jego zdaniem, jest obowiązkiem każdego, „walka o prawo“, jako o dobro idealne, będące podstawą życia cywilizowanego. Zasada ta o wiele większe znaczenie ma w dziedzinie prawa publicznego, aniżeli prywatnego. Jeżeli naruszony jest porządek prawny, jeżeli komuś dzieje się krzywda, lub ktokolwiek nie znajduje dostatecznej ochrony prawnej, to jest obowiązkiem wszystkich, pracować nad tem, by przywrócone zostało poszanowanie prawa, choćby nawet ogół nie był bezpośrednio dotknięty w swoich interesach

Już od wielu miesięcy wskazujemy na groźne skutki zachwiania poczucia prawnego w społeczeństwie, na niebezpieczeństwo, które pociąga za sobą bezkarność przestępców. Jednakże wiele żywiołów, zwących się umiarkowanemi lub konserwatywnemi, zarzucało nam, że wszczynamy niepotrzebne alarmy, że straszymy społeczeństwo niebezpieczeństwem przewrotów, gdy tymczasem wszystko idzie ku lepszemu. Wielu ludzi wolało wejść w różne kompromisy w imię doraźnych korzyści, w imię hasła, by się nie narażać władzy, i milczało wówczas, gdy powinni byli mówić bardzo głośno. Było to widowisko bardzo upokarzające. Obecnie jednak, gdy niebezpieczeństwo przybrało już postać jaskrawą, na szczęście przerywa się to milczenie. Obecnie nawet ci, którzy dotychczas milczeli, ustami prof. Marjana Zdziechowskiego stwierdzają groźbę „piętna hańby na naród“, groźbę wykreślenia Polski „z grona narodów cywilizowanych“.

Jak jednak wytłómaczyć sobie dotychczasową apatję i obojętność? Czemu to przypisać, że żywioły, które powinny być tradycyjnemi obrońcami prawa ładu społecznego, oportunistycznie chowały głowę w piasek wtedy, gdy zdarzały się fakty, obrażające elementarne poczucie prawa?

Złożyły się na to różne okoliczności. Niewątpliwie wchodzi tu w grę pewne obniżenie się poziomu życia zbiorowego, które nastąpiło po wojnie. W polityce pierwiastki klasowe doszły do silniejszego głosu, wzrosła obojętność na dobra idealne, które przecież są podstawą życia cywilizowanego. Politykę w ostatnich czasach zbyt nisko pojmowano, jako politykę interesów, i to interesów bezpośrednich, doraźnych, dających się materjalnie obliczyć. Wielu ludziom wydawało się, że dla uchwytnych korzyści nie warto się narażać, ze wobec żywych zagadnień gospodarczych, nie warto jest uprawiać czegoś w rodzaju donkiszoterji politycznej.

Następnie trzeba się liczyć z faktem, że w naszej wielkiej wytwórczości jest sporo żywiołu obcego, nie związanego silnie z cywilizacją polską, który z natury rzeczy patrzy przedewszystkiem — na swój interes, a przeto nie dba o to, co się dzieje poza sferą jego bezpośredniej działalności. Wpływ tego czynnika, choćby w sposób negatywny, zaznacza się wyraźnie w naszem życiu publicznem.

Wreszcie pamiętajmy o tem, że tradycje bierności na sprawy publiczne są mocne nawet wśród żywiołów najbardziej rodzimych, najściślej związanych z krajem. W czasach wojen, powstań, wielkich niebezpieczeństw zewnętrznych bierność ta ustępowała miejsca wielkim porywom; po tem jednak te stojące wody wracały do dawnego martwego spokoju. Zamiłowanie spokoju tkwi bardzo głęboko w naszem społeczeństwie, już od wielu wieków. Już Andrzej Zbylitowski w „Żywocie szlachcica na wsi“ pisał:

„Wolę patrzeć na pługi, kiedy ciągną w pole,
I na brony, któremi uprawiają rolę,
Niż na działa straszliwe, i chorągwie zbrojne.
— — — — — — —
Ja mam swoje uczciwe zabawy przystojne,
Mam wolną myśl od troski i życie spokojne“.

A w trzy wieki później „młodszy brat“ tak samo mówił (w „Weselu“ Wyspiańskiego): „Byle polska wieś spokojna, Byle polska wieś zaciszna“.

Ten nastrój musi być przezwyciężony obojętność na dobra idealne, jakiem jes prawo, musi być przełamana choćby w imię tego, by i polska wieś pozostała spokojną. Narody cywilizowane odznaczają się przedewszystkiem mocnem poczuciem prawa, siłą oburzenia, gdy to prawo zostanie naruszone Umieją mocno reagować nawet i wtedy, gdy ich bezpośrednie interesy nie są zagrożone, a nawet, gdy skutkiem tej reakcji te interesy można na szwank narazić.

Przyszłość nasza zawisła od tego, czy ogół zrozumie, że przywrócenie wartości prawu jest ważniejsza, niż waloryzacja ceł, że cena czci ludzkiej i życia ludzkiego jest ważniejsza, niż cena żyta. Wiele znaków na niebie i ziemi wskazuje, że to nastąpi.

R. Rybarski.

Zuchwałość policji gdańskiej.

Berlin. Incydent z policją gdańską, której władze polskie wzbroniły wstępu do polskiego składu amunicyjnego na Westerplatte, tutejsze koła niemiecko-narodowe wyzyskują dla kampanji przeciw Polsce.

Prasa niemiecko-narodowa oświadcza, że fakt ten jest nowem pogwałceniem przez Polskę traktatów przez nią zawartych i paragrafów paktu Ligi Narodów.

Wskazuje się tu zgodnym chórem, do którego przyłącza się również Stresemannowska „Tägliche Rundschau“, że stosunki takie są nie do zniesienia i apeluje się do delegacji niemieckiej, aby nie omieszkała podkreślić tego faktu w Genewie i wskazać przytem, jak niebezpieczną dla Gdańska jest taktyka przewlekania decyzji w jego ważnych sprawach.

„Deutsche Tageszeitung“ uderza przy tej sposobności na alarm oświadczając, że Polska dąży do utworzenia oparcia wojskowego i gospodarczego na Westerplatte. (M.)

Gdańsk, 17 września.

Wczoraj policja w. m. Gdańska zamierzała dokonać rewizji na terenie polskich składów amunicyjnych na Westerplatte, w poszukiwaniu jen. Zagórskiego.

Komendant składów amunicyjnych jednakże nie wpuścił gdańskich organów bezpieczeństwa na obręb składów.

Ekspertyza potwierdziła autentyczność listu.

Jak się okazuje, w ślad za pierwszym listem do Funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po lotnikach, nadszedł drugi list, opatrzony nazwiskiem gen. Zagórskiego do kasyna garnizonowego na lotnisku mokotowskim z 58 zł, jako zwrot długu.

Ekspertyza przysięgłego biegłego p. Kwiecińskiego ustaliła autentyczność obu tych listów. Zostały one również przedstawione rodzinie zaginionego generała, która także potwierdziła, że są one własnoręcznemi listami gen. Zagórskiego.

Listy pisane były na papierze różnego gatunku. Oba wysłane są z Gdańska. Oba nie zawierają daty ani miejsca pobytu generała. Ekspertyza ustaliła, iż pismo jest świeże. Wreszcie żaden z listów nie nosi śladów odcięcia nagłówka, względnie poprawek Różnica między nadejściem pierwszego a drugiego listu, wynosi jedną dobę.

Bydgoszcz chce się połączyć z Pomorzem.

Delegacja Bydgoszczy u wojewody pomorskiego.

W środę wojewoda pomorski p. K. Młodzianowski przyjął delegację m. Bydgoszczy, składającą się z przedstawicieli magistratu, rady miejskiej, kupiectwa i dziennikarzy z wiceprezydentem miasta dr. Chmielerskim na czele. Delegacja złożyła p. wojewodzie memorjał do władz centralnych w sprawie przyłączenia do wojew. pomorskiego miasta Bydgoszczy tudzież powiatów: bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego (wchodzących obecnie w skład wojew. poznańskiego).

M. Bydgoszcz oddawna już zabiega o połączenie się z Pomorzem, motywując prośbę tę położeniem geograficznem Bydgoszczy jak i względami, że Bydgoszcz skupia u siebie cały handel pomorski, szczególnie kolonjalny, żelazny, bławatny, tudzież przemysł (drzewny). Wojewoda poznański p. Bniński podobno nie sprzeciwi się przyłączeniu Bydgoszczy do Pomorza, niemniej wojewoda pomorski na wczorajszej audjencji przyrzekł delegacji m. Bydgoszczy poparcie

Ze swej strony zaznaczyć wypada, że o ile Pomorze chętnie przyjęłoby do swego terytorjum Bydgoszcz i wspomniane powyżej powiaty, o tyle Toruń daleki jest od chęci zrezygnowania ze stanowiska stolicy województwa, do którego to stanowiska, jak wiadomo, Bydgoszcz również rości pretensje.

Przegrana senatu gdańskiego.

Genewa. Decyzje rady Ligi Narodów w sprawach Gdańska są identyczne z podanemi wczoraj.

Wykazały one bezpodstawność pretensji Sahma, odsyłając z kwitkiem jego uroszczenia co do rewidowania poprzednich uchwał w kwestji Westerplatte rady Ligi oraz umowy polsko-gdańskiej.

Zakwestjonowanie tych uroszczeń przez Strasburgera uznane jest przez komisję prawników za słuszne.

W myśl opinji tej komisji rada uznała się za niekompetentną do rewidowania zawartych umów.

Tę opinję podzielił też prawnik niemiecki, gdyż opinja prawników była jednomyślna.

Sahm był tak przybity tą drugą porażką w sprawach, wniesionych przez siebie na obecną radę, że stracił zwykły swój tupet i unikając wszelkiej dyskusji — w milczeniu grobowem przyjął tę decyzję rady.

Wśród korespondentów niemieckich widoczne było zakłopotanie i przybicie, a chociaż, jak zwykle, natychmiast po obradach radca Foerster szerokie dawał im instrukcje, widać było, iż jest to ratowanie pozorów i staranie się zamaskowania jakimś nowym wykrętem poniesionej porażki, która dawno już nie była tak widoczna.

Niemcy są odpowiedzialne za wojnę celną z Polską.

„Vorwaerts“ zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Sabotaż pokoju gospodarczego“ z podtytułami „Wojna celna z Polską“ i „P. Schiele sabotuje traktaty handlowe“.

W artykule tym „Vorwaerts“ stwierdza, że pomimo konferencji genewskiej i sztokholmskiej oraz oświadczeń, złożonych w Hamburgu, Niemcy prowadzą z Polską już trzeci rok wojnę celną, przynoszącą poważne szkody gospodarce niemieckiej. Obecnie sytuacja przedstawia się tak, gdyby w tym stanie wojny celnej nic nie miało ulec zmianie. Po osiągnięciu zasadniczego porozumienia w sprawach osiedleńczych i po zawarciu w czerwcu r. b. umowy w sprawie zasiłków dla bezrobotnych i ubezpieczeń od bezrobocia oraz mimo, że sprawa robotników sezonowych nie przedstawia większych trudności — dotychczas nic nie uczyniono, ażeby podjąć na nowo rokowania w sprawie ostatecznego uregulowania zagadnień taryfowych w traktacie handlowym z Polską. Gabinet Rzeszy pozostaje całkowicie bezczynny i, jak dotychczas, stale unika trwożliwie zajęcia jakiegokolwiek stanowiska, ponieważ wówczas musiałaby być załatwiona sprawa, czy minister rolnictwa Schiele będzie mógł nadal sabotować w interesie kół agrarnych rokowania handlowe. P. Schiele dotychczas wzdrygał się przed uczynieniem jakichkolwiek ustępstw w rokowaniach handlowych z Polską, choć jest rzeczą zupełnie jasną, że tylko określona inicjatywa niemiecka w sprawie eksportu polskich produktów rolnych może doprowadzić do podjęcia rokowań i do zawarcia traktatu

„Vorwaerts“ przytacza dalej oświadczenie Związku kół rolniczych w Niemczech, zamieszczone w organie związku w numerze z dnia 10 go września r. b. W artykule tym p. t. „Utrwalenie polsko-niemieckiej wojny celnej“ niemieckie koła agrarne wyrażają pozorne ubolewanie z powodu wprowadzenia maksymalnych ceł taryfowych w Polsce, które mają wejść w życie z dniem 26. grudnia r. b. i twierdzą że to zarządzenie polskie prowadzi z winy Polski do uwiecznienia istniejącej wojny celnej. „Vorwaerts“ dodaje do tego punktu uwagę, że polskie cła maksymalne nie weszłyby nigdy w życie w stosunku do Niemiec, gdyby niemieckie koła agrarne przez swą akcję

sabotażową nie przeszkadzały zawarciu traktatu handlowego.

Dalej „Vorwaerts“ zaznacza, że niemieckie koła agrarne we wspomnianym artykule wyrażają nadzieję, iż delegaci niemieccy nie ulegną w rokowaniach handlowych polskim próbom wywarcia na nich nacisku i nie ustąpią wobec nadmiernych żądań polskich. „Vorwaerts“ przytacza przytem następujące zdanie z oświadczenia agrarjuszy: „Struktura gospodarcza obu stron, prowadzących rokowania, uniemożliwia w obecnych warunkach osiągnięcie porozumienia w czysto handlowych stosunkach. Zdanie to, według „Vorwaerts'u, najdobitniej wyraża powody, dla których min. Schiele odrzuca wszelki kompromis w sprawie rokowań handlowych z Polską. Opinja publiczna Niemiec ma wszelkie podstawy do oburzenia. W dalszym ciągu „Vorwaerts“ przypomina, że postanowienia traktatów handlowych francusko - niemieckiego i niemiecko jugosłowiańskiego nie mogły dać Niemcom wszystkich korzyści wobec trudności, jakie czyniły koła agrarne Obecnie Związek rolniczy oświadcza, że porozumienie gospodarcze pomiędzy Polską a Niemcami jest rzeczą niemożliwą a więc wypowiada się za przedłużeniem i utrzymaniem na stałe wojny celnej. Tego rodzaju stanowisko kół rolniczych „Vorwaerts“ nazywa bezwstydem i oświadcza, że niemiecki przemysł przetwórczy, zwłaszcza przemysł śląski, może liczyć na poparcie całej klasy robotniczej, jeżeli podejmie akcję za doprowadzeniem traktatu handlowego z Polską do skutku Jest to tembardziej potrzebne — zaznacza „Vorwaerts“ — że dziś zanosi się na to, iż nawet te ustępstwa, które dotychczasowy przedstawiciel niemiecki w rokowaniach handlowych, p. Lewald, poczynił Polsce w imieniu Niemiec, natrafiają na nowe sprzeciwy ze strony kół agrarnych i ministra Schielego.

SPRAWY POLSKIE.

Stosunek rządu do parlamentu.

Jak już donosiliśmy, w piątek, o g. 12 min 25 odwiedził p. wicepremjer Bartel p. marszałka senatu Trąmpczyńskiego i odbył z nim półtoragodzinną konferencję.

Dowiadujemy się że rozmowa dotyczyła programu prac parlamentarnych w obecnej sesji, przyczem powstała zasadnicza dyskusja na temat stosunku rządu do parlamentu,

W związku z tem p. wicepremjer Bartel oświadczył dziennikarzom, oczekującym na wynik konferencji w senacie, iż był w czasie dyskusji rzecznikiem pesymistycznego poglądu na najbliższą przyłość. „P. marszałek Trąmpczyński, wytrawny polityk i człowiek odemnie wiekiem starszy, ma widać jaśniejsze na świat spojrzenie.„ Poza tem informował p. Bartel dziennikarzy, że p. marszałek Trąmpczyński zapytywał go o stosunek rządu do parlamentu. „Na pytania te — mówił p. wicepremjer Bartel — odpowiedzić nie mogłem, gdyż nie jestem szefem rządu. Szef rządu jest w Druskiennikach, a więc daleko, a panowie sami rozumieją, że zdanie jego w tej sytuacji będzie w całem tego słowa znaczeniu ważkie. Aby wyjaśnić sytuację — mówił p. Bartel — jadę dziś właśnie do Druskienik, gdzie odbędę konferencję z p. marszałkiem Piłsudskim.“

Pozatem p. wicepremjer Bartel zaznaczył w rozmowie z dziennikarzami, że na pytania w sprawach ekonomiczno-gospodarczych gotów jest w każdej chwili udzielić autorytatywnych wyjaśnień, ponieważ te kwestje są mu pozostawione do załatwienia.

Razem z p. wicepremjerem wyjechał do Druskienik p. Knoll.

Sprawy budżetowe w Sejmie.

W poniedziałek, d. 19-go bm., odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej sejmu. Na porządku dziennym są dodatkowe wnioski w sprawie klęsk żywiołowych oraz rozprawy nad kilku wnioskami poselskiemi, dotyczącemi położenia gospodarczego państwa, z pośród których najpilniejszy jest wniosek w sprawie pomocy dla powodzian.

Proces o zdradę tajemnic wojskowych.

Kraków. Przed trybunałem wzmocnionym tutejszego sądu okręgowego rozpoczęła się dziś rozprawa karna, która stanowi epilog licznych aresztowań, dokonanych w lipcu ub. roku w zachodniej i środkowej Małopolsce.

Po całorocznem śledztwie prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciwko 36 osobom, przeważnie Ukraińcom, którzy jako członkowie tajnej wojskowej organizacji ukraińskiej zdradzali tajemnice armji polskiej na rzecz państw ościennych.

Rozprawa potrwa około 2 miesiące i przez cały czas odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Skonfiskowana odezwa

Warszawa, Dyrekcja policji we Lwowie skonfiskowała odezwę Komitetu Obywatelskiego, zwołującą mieszkańców Lwowie na wiec, który miał się odbyć dn. 18 bm w sprawie ostatnich postanowień rządu co do języka ruskiego w szkolnictwie Małopolski Wschodniej.

Odezwa zredagowana była w tonie bardzo spokojnym,

Kapitał zakładowy Banku Rolnego.

Warszawa. Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywana będzie sprawa podwyższenia kapitału zakładowego Banku Rolnego z 25 na 100 miljonów złotych.

Wydanie zbiega.

Wilno. Porucznik armji litewskiej, Chmielewski, odstawiony zotał pod eskortą do granicy litewskiej. Na granicy litewskiej nastąpiło wydanie go władzom litewskim Chmielewski jak wiadomo, popełniwszy cały szereg defraudacji na szkodę skarbu litewskiego, zbiegł przed kilka tygodniami do Polski, gdzie pochwycony został przez władze.

Wybór Kuby, Finlandji i Kanady do Rady Ligi.

Genewa. Na plenarnem posiedzeniu wybrało Zgromadzenie Ligi Narodów w pierwszem głosowaniu do Rady Ligi Narodów jako niestałych członków

Kubę — 40 głosami,
Finlandję — 33 głosami i
Kanadę — 26 głosami.
Ogółem oddano 49 głosów.

Pozatem oddano za Grecją 23 głosy, za Portugalją 16 głosów, za Urugwajem 3 głosy, za Danją 2 głosy, za Sjamem 1 głos, za Szwajcarją 1 głos, za Haiti 1 głos

Wyboru nowych trzech niestałych członków Rady Ligi w miejsce ustepujących corocznie 3 starych członków dokonało Zgromadzenie według regulaminu wyborczego, uchwalonego w dniu 16-go września roku ubiegłego, przez głosowanie tajne, zwykłą większością głosów. W roku bieżącym ustąpiły z Rady Ligi, Belgja, Czechosłowacja i San Salwador. Nowych członków niestałych Rady obrano na okres 3 lat

Na kierowników wyborów wyznaczono prezydentów, ministra Chamberlaina i ministra Stresemanna, którzy wśród oklasków zajeli miejsca przed trybuną prezydenta. Oklaskami powitało Zgromadzenie także Brianda, kiedy uściskiem dłoni powitał się z kierownikami wyborów. Sala obrad wypełniona była po brzegi i śledziła z napięciem przebieg głosowania. Delegaci oddawali swe głosy według porządku alfabetycznego. Pierwszy przystąpił do urny delegat niemiecki, sekretarz stanu Schubert

Porażka męczennika wojny.

Paryż. „Temps“ pisze, iż usunięcie Belgji z Ligi Narodów, wywołać musi jaknajgorsze wrażenie, skoro się zważy, że Belgja jest męczennikiem i ofiarą wojny, podczas gdy Niemcy, które przyczyniły się tak wiele do zniszczenia Belgji, zasiadają w Radzie Ligi na stałe.

Zastrzelił się z obawy rewizji.
Nowy objaw korupcji w Gdańsku.

Gdańsk. Korupcja szerząca się wśród urzędników gdańskich zatacza coraz szersze kręgi. W dniu wczorajszym urzędnik kasy oszczędnościowej w Neuteich, nie mogąc wylegitymować się z udzielonych mu kredytów, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Porażki Belgji w Genewie, a przyszłość Polski w Radzie Ligi.

Berlin. Prasa niemiecka omawia wynik wyborów do Rady Ligi Narodów na ogół w tonie spokojnym. Najbardziej otwarcie komentuje wybory „Deutsche Allgemein. Ztg.“ oświadczając, że na miejsce dwóch wasalów Francji, Belgji i Czechosłowacji, wchodzą obecnie do Rady dwa państwa niezależne, Kanada i Finlandja, co dla Niemiec stanowi znaczną zmianę. Pozatem doniosły jest fakt, odrzucenia propozycji ponownego wyboru Belgji do Rady, stwarza to bowiem pożądany precedent przeciwko Polsce. Wydaje nam się rzeczą zrozumiałą samo przez się, pisze dalej dziennik, że i Polska utraci swe miejsce po upływie kadencji jej mandatu. „Vorwärts“ oświadcza, że Finlandja, popierana zeszłego roku przez Niemcy, nie zdołała wtedy przeprowadzić swej kandydatury, obecnie zaś została wybrana do Rady mimo, że Niemcy głosowały przeciwko niej Niemcy zajęły takie stanowisko nietyle ze względu na stosunek do Rosji lub z tego powodu, że miały cokolwiek przeciwko Finlandji, lecz jedynie ze względu na osobę dotychczasowego delegata finlandzkiego do Ligi Narodów, posła Ericha, który w roku 1926 zajął nieprzychylne dla Niemiec stanowisko w sprawie par. 16 statutu Ligi. Dziennik stwierdza dalej, że delegacja niemiecka oddała przy wyborach swoje głosy do Rady na Kubę, Kanadę i Portugalję

ZAGRANICA.

Ludowcy wobec nieudanego zamachu.

Wilno. Organ litewskiej partji ludowej „Lietuwos Zinios“, zaprzecza udziałowi stronnictwa ludowców w próbie dokonania przewrotu na Litwie.

Dziennik twierdzi, że kapitan Majus nie należał do stronnictwa.

Stosunki niemiecko-litewskie.

Berlin. Jak donosi „Tägliche Rundschau“, wynik rozmów, jakie w końcu września ma przeprowadzić w Berlinie premjer Waldemaras z ministrem Stresemannem, ma być ujęty w formę protokółu wspólnego, który będzie punktem wyjścia do traktatowego uregulowania stosunków niemiecko litewskich.

Oskarżenia ukraińskie.

Genewa. Szwajc, Ag. Tel. Delegacja narodowa zachodniej Ukrainy przybyła tu w celu złożenia na ręce przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów memorandum, podpisanego przez przewodniczącego ukraińskiej rady narodowej, dr. Eugenjusza Petruszewycza. Memorandum protestuje przeciwko temu, że około 8 miljonów Ukraińców, wbrew zasadzie samostanowienia narodów, musi żyć pod panowaniem polskiem, rumuńskiem i czechosłowackiem. Memorandum zaznacza, że wzmiankowane państwa prowadzą w stosunku do zachodnich Ukraińców politykę ucisku w dziedzinie językowej i etnicznej. Polityka ta ma na celu — zdaniem memorandum — umiędzynarodowienie ludności ukraińskiej. Nie są nawet przestrzegane postanowienia, dotyczące mniejszości narodowych. Memorandum domaga się autonomji dla terytorjów ukraińskich, rewizji postanowień, na zasadzie których Ukraińcy wbrew swojej woli zostali oddani pod

---

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

37)

Jeżeli pokładom Klondike nie grozi rychłe wyczerpanie, jeżeli inne kopalnie odkryte zostaną w dorzeczu wielkiej rzeki Dawson City może dorówna w znaczeniu miastom Vancouver w Kolumbji angielskiej lub Sacramento w Kalifornji amerykańskiej.

Wkrótce po założeniu, Dawson City było zagrożone zupełnem zalaniem, czyli omal nie uległo losowi bagniska, na którym się wzniosło. Trzeba było zbudować mocne tamy, aby się ustrzec przed niebezpieczeństwem, które zresztą groziło tylko w ciągu niedługiego czasu O ile bowiem w chwili pękania lodów na Yukon'ie ilość wody w rzece jest tak wielka, że spowodować może znaczne szkody, o tyle w lecie poziom wód zmniejsza się tak dalece, że Klondike River można sprzejść suchą nogą.

Ben Raddle znał wyczerpująco dzieje tego obwodu. Dowiedział się o wszystkich odkryciach, dokonanych od lat kilku. Wiedział o wzrastającej stopniowo wydajności kopalni i o szczęśliwym losie niektórych poszukiwaczy. Należało wierzyć, że wyjeżdżał z Montrealu jedynie z zamiarem wzięcia w posiadanie działki przy Forty Miles Creek i przekonania się o jej wartości, aby ją sprzedać za lepszą cenę, ponieważ sam tak twierdził Ale Summy Skim czuł, że zainteresowanie kuzyna temi terenami złotodajnemi rosło w miarę, jak się zmiejszała ich odległość, i coraz bardziej obawiał się, aby nie przyszło mu na myśl osiąść w tej krainie złota i nędzy.

W tym czasie okrąg ten liczył nie mniej niż ośm tysięcy działek oznaczonych numerami od ujścia przypływów i dopływów Yukon'u aż do ich źródeł. Powierzchnia działek wynosiła pięćset lub dwieście pięćdziesiąt stóp, zależnie od zmiany, wprowadzonej do ustawy z r. 1896.

Poszukiwacze i syndykaty oddawali pierwszeństwo pokładom Bonanzy, jej dopływom i wzgórzom, znajdującym się na lewym brzegu rzeki Klondike.

Czyż nie tam Mac Cormack sprzedał kilka działek, liczących dwadzieścia cztery stóp długości na czternaście szerokości, z których wydobyto złota wartości ośm tysięcy dolarów, czyli czterdzieści tysięcy franków, w niespełna trzy miesiące?

Czyż bogactwo pokładów Eldorado nie było tak wielkie, że według danych kadastru, sporządzonego przez pana Ogilvie, średnia wartość każdej płóczki wynosiła dwadzieścia pięć do trzydziestu franków? Stąd wniosek logiczny, że jeżeli, jak można przypuszczać, żyła złotodajna ma trzydzieści stóp szerokości, pięćset — długości i pięć — grubości, dostarczyć ona może do dwudziestu miljonów franków złota. To też towarzystwa, syndykaty ubiegały się o nabycie tych działek i płaciły za nie wysokie ceny.

Ben Raddle żałował zapewne, że spuścizną po woju Josias nie była żadna z działek Bonanzy, a tylko działka przy Forty Miles Creek, z tamtej strony Yukon'u W razie gdyby chciano ją sprzedać, czy też eksploatować, przedstawiałaby zawsze większą wartość. Przypuszczać nawet należy, że suma ofiarowana za nią, byłaby uczyniła zbyteczną podróż do Klondike! Summy Skim mógłby wtedy spokojnie przepędzić lata w Green Valley, zamiast brodzić w okolicach stolicy, której błoto zawierać może cząstki złota.

Pozostawały wprawdzie propozycje, z któremi się zwróciło Trading and Transportation Company, o ile nie zostały przedawnione na skutek braku odpowiedzi.

Zresztą Ben Raddle przyjechał, aby się rozejrzeć, więc przekona się sam. Pomimo, że działka 129 nie dała nigdy kawałka złota, wartości trzech tysięcy franków — największy kawałek znaleziony w Klondike był tej wartości — nie musiała być wyczerpana, jeżeli chciano ją nabyć. Syndykaty amerykańskie czy angielskie nie zajmują się tego rodzaju sprawami z zamkniętemi oczami. Wnioskować więc należało, że nawet w najgorszym razie obaj kuzynowie osiągną ze swej podróży tę korzyść, że wrócą się jej koszta.

Ben Raddle zresztą dowiedział się, że mówią o nowych odkryciach. Summy nasłuchał się do znudzenia o rzece Hunter, dopływie Klondike, płynącej wśród gór wysokości tysiąca pięciuset stóp, obfitujących w złoto czystsze niż złoto Eldorado; o Gold Bottom, gdzie według sprawozdania p. Ogilvie, istnieje żyła kwarcu złotodajnego, dającego na tonnę do tysiąca dolarów złota; — i o innych potokach jeszcze bardziej cudownych.

— Rozumiesz, Summy — mówił Ben Raddle. — W razie niepowodzenia możemy zawsze poszukać szczęścia w tej cudownej krainie.

Summy udawał wtedy, że nie słyszy i wracał do swej piosenki:

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wayne B. Wheeler, wróg alkoholu zmarł.
Przywódca ruchu trzeźwości i związku anti-barowego, którego akcja uwieńczona została głśną na obu półkulach wśród braci „trunkowych" ustawą o prohibicji.

panowanie innych państw, a na razie przynajmniej poszanowania postanowień w sprawie mniejszości narodowych.

Spotkanie Chamberlaina z Mussolinin.

Londyn, Wbrew zaprzeczeniom utrzymuje się pogłoska o mającem wkrótce nastąpić spotkaniu Chamberlaina z Mussolinim.

Termin zwołania Reichstagu.

Berlin. Konwent senjorów uchwalił dziś zwołać Reichstag na dzień 17. października: lub w terminie późniejszym, o ile do tego czasu nie będzie złożony parlamentowi projekt nowej ustawy szkolnej.

Wniosek komunistów o zwołanie Reichstagu jeszcze w b. m. w celu naradzenia się nad sprawą zasiłków dla bezrobocznych i obniżenia komornego, poparty jedynie przez demokratów i socjalistów, odrzucono.

Prasa opozycyjna jest bardzo niezadowolona z odroczenia zwołania Reichstagu, które leży w interesie nacjonalistów i centrum, rozwijających propogandę za przeforsowaniem ustawy szkolnej.

Dzienniki demokratyczne twierdzą złośliwie, że partje rządowe pragną wyzyskać dłuższy okres wakacji letnich w celu sklejenia rysów na koalicji rządowej.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 17. września 1927 r

— **Swięto Przysposobienia Wojskowego** w mieście położonem o kilka kilometrow od granicy polsko-niemieckiej ma niezawodnie specjalną ważność w życiu miejscowych obywateli, Biorąc pod uwagę, jak wielka liczba Niemców mieszka w Chojnicach i jak bliski wróg, nie możemy z lekka traktować sprawy Przysposobienia Wojskowego. Nie udało się coprawda z powodu stałej niepogody wczorajsze święto P. W., jednakowoż w części oficjalnej brali udział wszyscy przedstawiciele miejscowych władz, chcąc tem samem okazać swą przychylność oraz zrozumienie dla tak donosłej sprawy w życiu narodowem.

W sobotę d. 17. bm. odbył się capstrzyk z udziałem orkiestr z Zakładu Poprawczego i Tow. Młodzieży Męskiej, który wypadł mniej dobrze z powodu niepogody.

W niedzielę, o 8-mej rano, zebrali się celem badania wszyscy zawodnicy u lekarza wojskowego w koszarach. O godz. 10-tej nastąpiła zbiórka towarzystw na dziedzińcu koszarowym, skąd wyruszono w pochodzie przez Rynek do kościoła na nabożeństwo. Mszę św odprawił ks. proboszcz Makowski.

Po skończonej mszy św. wyruszono na rynek i towarzystwa ustawiły się przed ratuszem; z balkonu zaś przemówił p. burmistrz Sobierajczyk:

Naród, który chce sam stanowić o losach przyszłości swojej, który chce własną mieć organizację państwową i nie chce być niewolnikiem państwa obcego, musi wysilać się w kierunku utrzymania całości kraju i suwerenności swojej.

Do spełnienia zadania tego każde pokolenie narodu musi posiadać także tężyznę fizyczną, aby zdrowy duch narodu nie mieszkał w ciałach wątłych i słabych Żaden człowiek nie rodzi się siłaczem, ale fizyczna natura ludzka jest taka, że każdy człowiek przez systematyczne ćwiczenia fizyczne pomnożyć może zasób sił swoich, swoją moc cielesną i sprawność ciała, zapomocą których odwaga i męstwo cudy tworzyć zdoła.

Polska żadnego z sąsiadów swoich nie napadnie ale czy mamy pewność, że żaden z sąsiedzkich narodów naszych nas nie napadnie? A zresztą choćby na świecie nie było już wojen, to stowarzyszenia przygotowania fizycznego bynajmniej nie byłyby zbyteczne, chyba, że przykładać chcielibyśmy rękę do powolnego fizycznego skarłowacenia przyszłych pokoleń polskich.

Niech żyje młodzież polska, niech żyje naród, niech żyje Rzeczypospolita Polska!"

Orkiestra Zakładu Poprawczego odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie odbyła się defilada przed władzami miejscow., która wykazała, że członkowie towarzystw P. W. mają rzeczywiście ducha żołnierskiego. Najlepszą sprawność w tej defiladzie wykazali, obok wojska Wojacy i Sokół. Po defiladzie odmaszerowano do koszar, gdzie się odbył wspólny obiad żołnierski. Był on zarazem zakończeniem oficjalnej części święta, gdyż nieoficjalną t. zn. zawody sportowe musiano z powodu niepogody odłożyć do przyszłej niedzieli.

— **Przyjęcie do pierwszej Komunji św.** dzieci Szkoły Wydziałowej odbyło się tu w niedzielę, dn. 18. września br. Dziatki przybyły do kościoła na ranną mszę św. o 7.30 którą celebrował przew. Ks. proboszcz Makowski Stosowne przemówienie zaś wygłosił ks. wik. Borzyszkowski, który dzieci przygotował do przyjęcia P. Jezusa. Neokomunikantów było 28.

— **Nagrodę wędrowną** w tegorocznem strzelaniu okręgowem okręgu Starogard, otrzymał obwód Chojnice, który wysłał do tych zawodów po trzech zawodników z placówek Chojnice i Silna, zwycięsców obwodu chojnickiego. Z 11-tu obwodów uzyskał obwód chojnicki najwięcej punktów, bo 509. Nagroda wędrowna w postaci puhara zostanie wyłożona w oknie wystawnym p. Schreibera. Oprócz tego druhowie zwycięscy otrzymali żetony dla wyborowych strzelców.

— **Przytrzymano** i odstawiono do tutejszego sądu Bernarda Szymana, który nielegalnie przekroczył granicę.

— **Odesłano do tut. Zakładu Poprawczego** Krzemińskiego Jana, który błąkał się, nie mając żadnego stałego miejsca zamieszkania.

— **Za uprawianie nierządu** przytrzymano niejaką Janinę Piotrowską pochodzącą z Grudziądza. Przytrzymaną odstawiono do tutejszego sądu.

— **Urodzenia za czas od 29. 8. do 10. 9. 27.** Stuwe Paweł, palacz, córka, Dommach Jan, prow. woźny kol, syn, Urbanowski Michał, malarz, córka, Gendreizig Kurt, profesor gimnazj, syn, Knitter Marjan, woźny sądowy, syn Klorek Michał, kupiec, syn, Zygmański Stefan, prow. stacyjny, syn, Nowak Jan, kupiec, córka, Balcerowicz Edwin, kupiec z Grudziądza, syn, Orlikowski Juljan, robotnik kolejowy, córka, 1 martwe urodzenie, 1 nieślubne urodzenie, Wirkus Aleksander, robotnik, syn, Wałdoch Bernard, robotnik, córka.

Zmarli: stolarz Augustyn Rose w wieku 71 lat z Pom. Zakł. Poprawcz. Marjanna Gabrych, urodz. Rozynek, w wieku 34 lat z Gostyczyna, handlarz Władysław Bruski w wieku 39 lat z Brus, wdowa Klara Lietz w wieku 71 lat z Pietruszkowej 4, Borysława Dończyk w wieku 7 miesięcy, córka kondukt. kolej. Bronisława D., robotnica Selma Krampitz w wieku 20 lat z Pom. Zakł. Poprawcz

Śluby: ślusarz maszynowy Adolf Sikora z Anną Kupczik oboje z Chojnic.

— **Z kół nauczycielskich** Zarząd Okręgowy Stow. Chrześc.-Nar. Naucz. Szkół Powsz, ma zamiar zorganizować w czasie zbliżających się wakacji jesiennych kursy przygotowujące do II. egzaminu nauczycielskiego w Lubawie i w Tucholi. Dojście do skutku tych kursów zależy od dostatecznej liczby zgłoszonych kandydatów. Opłata za cały kurs wynosi 20 zł, za mieszkanie i wyżywienie za czas mniejwięcej koło trzech tygodni wynosić będzie około 60 zł. razem 80 zł. Zgłoszenie prosimy niezwłocznie kierować do pp. kierowników kursów i to p. rekt. Murawskiego w Lubawie oraz p. rekt. Barańskiego w Tucholi Koślinka.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Hindenburg w Tannenbergu.

Berlin, (Radjo.) Podczas objazdu po Prusach Wschodnich wygłosił prezydent Niemiec mowę w Tannenbergu, podczas której oświadczył, że Niemcy nie chciały wojny i dla tego nie mogą być winione o ponoszenie winy wybuchu wojny światowej. Za granicą uważają słowa jego za oficjalne oświadczenie całych Niemiec w osobie prezydenta Hindenburga, że nie ponoszą winy.

Mowa Poincare'go podczas przyjęcia legjonistów amerykańskich.

Paryż. (Radjo). Podczas banketu, wydanego w Paryżu, na cześć legjonistów amerykańskich przemawiał dowódca legji Sovage oraz Poincare, jako przedstawiciel rządu francuskiego. Poincare powitał legjonistów i podniósł udział armji amerykańskiej podczas wojny światowej. Poincare wskazał na fakt, że Stany Zjednoczone wrzeszcie musiały wziąć udział w wojnie. Dnia 10. listopada 1917 r zbombardowali Niemcy okręt Kalifornję, przyczem zginęły 3 dzieci amerykańskie. Równocześnie państwo Hohenzollerów intrygowało w Meksyku przeciwko Stanom Zjednoczonym. Próby te nie udały się jednak Ponieważ Niemcy wykroczyli przez prowadzenie walki łodziami podwodnemi przeciwko prawom międzynarodowym, Stany Zjednoczone stanęły po stronie aljantów. Nie postąpiłyby one sobie w ten sposób, gdyby nie wiedziały, że Anglja, Francja, Belgja, Italja i inni aljanci walczyły za słuszną sprawę i gdyby nie widziały w walce obowiązku wywalczenia uciśnionym narodom swobody i wolności.

Poincaré w końcu przytoczył słowa Wilsona przed odjazdem tegoż do Ameryki w dniu 27. czerwca 1919 r. „Dużo złego wyrządziła ta wojna", tak mówił Wilson, „lecz wykazała ona konieczność ączenia się między ludźmi, aby podobne zło nindy się nie powtórzyło". „Pracujmy więc w tym kierunku, aby utworzyć tę łączność między ludźmi", temi słowy ukończył Poincare przemówienie.

Prasa francuska o mowie Hindenburga.

Paryż, (Radjo.) Gazety francuskie przytaczają słowa Hindenburga, wygłoszone w Tannenbergu, lecz wstrzymują się od polemizowania i jedynie tu i owdzie śmieją się ze słów Hindenburga. „Petit Parisien" pisze: Koła reakcyjne w Niemczech już dawno polecały Stresemannowi, aby wyrzekł się winy wybuchu wojny światowej w imieniu Niemiec, wszystko jedno czy w Berlinie, czy w Genewie. Ponieważ jednak Stresemann jakoś zwlekał, musiał to powiedzieć Hindenburg. Stresemann napewno wiedział o treści mowy prezydenta i zgodził się na nią. „Journal" oświadcza, że Niemcy chcą zwalić winę wojny na aljantów

W składanej łodzi przez kanał.

Paryż, (Radjo). Dwóch sportowców austrjacki Klausmeier i austrjacki Wehrle usiłowali przepłynąć kanał La Manche na łodzi składanej. Przez pewien czas brakło o nich wszelkiej wiadomości i powszechnie sądzono, że ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. Teraz jednak „Le Matin" dowiaduje się z Londynu, że po 8 godzinnej podróży, wylądowali oni w piątek wieczorem w zatoce St. Margarete pomiędzy Deal i Dover.

Rosjanie przed sądem chińskim.

Londyn. (Radjo) Według wiadomości z Pekinu skończyły się badania 15 Rosjan, aresztowanych w marcu podczas rewizji w sowieckiej ambasadzie. Badania te wykazały, że zamierzali oni przez swe agitacje wywołać wewnętrzne niepokoje w Chinach. Dalsze rozprawy odbędą się przed wyższym sądem krajowym.

Coolidge nie kandyduje więcej.

Nowy Jork, (Radjo). Sekretarz stanu Mellon oświadczył, że Coolidge nie ma wcale zamiaru postawić swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Coolidge popiera nawet Hughesa, który ma widoki na wybór przez partję republikańską.

Pedagogikę i metodykę wykładać będą pp. profesorowie danych seminarjów nauczycielskich. Prócz tego będą mogli uczestnicy hospitować w szkole ćwiczeń seminarjów nauczycielskich.

— **Sybir i Carat,** oto tytuł filmu, który ma być wyświetlany w poniedziałek i wtorek, d. 19. i 20. bm. Film ten przedstawia nam życie Polaków z czasów niewoli oraz bohaterskich walk z siepaczami carskimi o niepodległość i wolność Polski. Ze względu na wzruszającą treść, obchodzącą żywo duszę każdego Polaka, zaleca się go oglądać.

— **Z targu.** Na sobotnim targu płacono za jaja 2,50 — 2,70 zł, masło 2,80—3,00 zł, kartofle przeciętnie 4,50 zł za centnar, borówki 1,00 zł za litr. gęsi 10—13 zł, kaczki 4—8 zł, kury młode 2,50 - 3,00 zł, prosięta 45—55 zł za parę, pomidory 45 gr. za funt, gruszki 60 gr. za litr, jabłka przeciętnie 40 gr, śliwki przeciętnie 50 gr. za liter.

Ryby: szczupaki 1,50 zł za funt, okunki 0,70—1,00 zł, liny 1,80, węgorze 2,00—2,50 zł, morynki 90 gr, płotki 60 gr.

Ogorzeliny. (Zmiana porządku nabożeństw na korzyść Polaków.) Od pobytu ks. Biskupa odbywają się obecnie w Ogorzelinach nabożeństwa polskie co drugą niedzielę, a nie, jak dotychczas co trzecią. Zmianą tę zarządził natychmiast ks. Biskup, skoro przekonał się, że parafję zamieszkuje więcej Polaków niż Niemców.

Ogorzeliny. „Objecujący" młodzieniec.) Niejaki Zychiliński z Ogorzelin, syn naczelnika stacji w Kamieniu, był przejściowo siłą pomocniczą na poczcie, a obecnie jest szewcem. Młodzieniaszkowi temu tak podobają się „Liedry niemieckie", że aż musiał wstąpić do miejscowego „Verbandu deutscher Katoliken" i do sekcji śpiewu tego towarz. Razem z Verbandem też „paradował" Zychl w odświetnym stroju podczas przyjęcia Ks. Biskupa Okoniewskiego i publicznie występował w niemieckim zespole śpiewackim, chociaż czuł się może trochę nieswojo na widok ironicznych twarzy swoich współziomków. — Dziwnem nam się wydaje, że syn urzędnika polskiego zajmującego ponadto poważne stanowisko w hierarchji urzędniczej, nie wstydzi się należeć do przeciwnego obozu i występować publicznie jako członek tegoż.

Wiele. (Jarmark.) Ostatni jarmark sprowadził licznych kramarzy. Pomimo, że mało było kupujących, wszystko, a szczególnie bydło było bardzo drogie. Za bydło żądano od 400—600 zł.

Górki. (Zmiana w szkolnictwie) Kierownik tut szkoły p. Lanca przeniesiony został do Nowej Cerkwi, na jego miejsce powołany został p. naucz. Wejna z Brus:

Tuchola. (Posiedzenie Rady Miejskiej) W piątek, dnia 9. bm. w auli szkoły powszechnej odbyło się ósme w bieżącym roku posiedzenie Rady Miejskiej. — Jednogłośnie przyjęto przez magistrat przedłożony projekt budowy domu handlowego i uchwalono, aby prace wypisać zaraz, tak że budowę będzie można jak najwcześniej rozpocząć. Dom będzie wprost ozdobą miasta, w nim będzie się mieściło 5 obszernych sklepów i sześć mieszkań z wszelkiemi wygodami Koszty budowy są obliczone na przeszło 170.000 zł. — Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości kwoty wykazanej w kosztorysie. — Dalej uchwalono założenie kanalizacji w ul. Górnej. Odnowienie auli w gmachu szkolnym oddano p Augustyńskiemu, koszty wynoszą około 3000 złotych. Praca ma być wykonana i ukończona w przeciągu trzech miesięcy.

Przyjęto warunki, pod jakiemy gazownia miejka oddaje gaz do użytku prywatnego. Dalej uchwalono podwyższenie odszkodowania dla p. Górnego za wywóz śmieci, na przeciąg trzech lat po 300 złotych rocznie na popieranie akcji L. O. P. P. w kierunku urządzenia lotnisk i lądowisk, 100 zł. na popieranie zamierzeń Państw. Szkoły Sztuk Zdobn, i Przemysłu Art. w Poznaniu. Wyrażono życzenie, aby rozkład jazdy kolejowej był w przyszłości zmieniony o tyle, że pierwszy pociąg w kierunku Chojnic będzie wyjeżdżał z Tucholi o godzinie 6,50 rano, aby dzieci uczęszczające do szkół w Chojnicach przed rozpoczęciem nauki nie potrzebowały się błąkać po mieście. — Podano kilka spraw do wiadomości i posiedzenie zamknięto po dwugodzinnych obradach,

Skórcz. (Niebezpieczny objaw.) Żydów w naszej gminie jest już 20. Do

ich sprowadzenia wzgl. zamieszkania pomaga im wiele handlarz żydowski Filip Sommerfeld, który w miesiącu lipcu aż 5 żydów sprowadził. Czas najwyższy, żeby obywatele Polacy-katolicy takiemu napływowi żydów energiczniej niż dotąd przeciw działali.

Lubicz, pow. toruński. (Nowe gniazdo „Sokoła".) Staraniem miejscowego prezesa klubu sportowego odbyło się zebranie reorganizacyjne dla utworzenia gniazda sokolego w Lubiczu. Zgodnie z propozycją wszyscy obecni przystąpili do „Sokoła", poczem wybrano zarząd: prezes drh. Bernard Racławski, referent ośw. ks, dyr. Drzymalski, komendant Bronisław Lepigórski, komend. drużyny żeńskiej Czesława Górna, skarbnik Erwin Krampitz, sekretarz Stanisław Niedzielski. Rewizorami kasy zostali Antoni Dziwulski Franciszek Domachowski i Smykowska.

Grudziądz. (Krwawe zajście w restauracji.) Dwaj bracia Kamińscy w towarzystwie niejakiego Pisieniewskiego, wszyscy z Górnej Grupy, udali się do restauracji, położonej na rogu ul. Kwiatowej i Toruńskiej. Gdy już całe towarzystwo było pod dobrą datą, wynikła sprzeczka o potłuczone przez jednego z uczestników zabawy szkło, w wyniku której, nastąpiła bójka na noże. Pisieniewski nie chcąc być bezczynnym zrezygnował z swojej neutralności i rozpoczęła się bójka. Wszyscy uczestnicy tej rozprawy zostali przewiezieni w stanie ciężkim pod opieką policji do komisarjatu, gdzie nałożono im pierwsze opatrunki.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. Niejaka Kantorska sprzedawaczka owoców na rynku zaoszczędziła sobie 1000 zł. Wyjeżdżając na targ na placu Piastowskim z domu nr. 6 przy ulicy Wincentego Pola, w obawie by podczas jej nieobecności nie zakradli się do niej złodzieje, oszczędności swe zabrała ze sobą i ulokowała je w szufladzie straganu. Pieniądze (około 1000 złotych) w niewyjaśniony sposób Kantorskiej zginęły. Policja ujęła jednakże złodzieja w osobie Wincentego Rosińskiego, u którego znaleziono już tylko 700 zł

Łódź. (Nieszczęśliwe lądowanie.) Pod Łodzią zdarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa. Aeroplan wojskowy, dążący z Poznania do Łodzi, musiał lądować z powodu mgły. Plutonowy-pilot Henryk Szwedowski przy lądowaniu doznał ciężkich obrażeń; plutonowy obserwator Andrzej Kopot, który usiłował wyskoczyć z aparatu ma połamane nogi. Aparat całkowicie zniszczony. Rannych przewieziono do Poznania.

Z DALSZYCH STRON.

Gdańsk. (Tragiczny wypadek.) Niejaka Petke zamierzała przejść aleję w towarzystwie córeczki i drugiego dziecka znajdującego się w wózku. Naraz córka wbiegła wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu i została przejechana. Matka, która znajdowała się z wózkiem na relsach tramwajowych, zostawiła wózek i skoczyła na ratunek lecz pochwycona została przez tylny błotnik. Upadła na bruk i odniosła krwawą ranę na głowie. Tymczasem jednak nadjechał tramwaj, który wywrócił wózek i dziecko wypadło na bruk. Szofer samochodu przewiózł matkę i dzieci do lecznicy, gdzie trzeba było natychmiast przejechanej córeczce odjąć prawe ramię. Matka odniosła oprócz rany na głowie zdarcie skóry, dziecko zaś wyszło bez szwanku.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Sokół Żeński. We wtorek, dnia 20. bm. o godz. 8-mej wieczorem miesięczne zebranie w Konsumie.

Przybycie wszystkich druhen konieczne pożądane. Zarząd.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Bolszewizm, a prawo.

Podczas gdy u wszystkich kulturalnych narodów posiada swoje znaczenie zdanie: „Institia est fundamentum regorum“, to w Bolszewji dzieje się zupełnie inaczej. Bolszewizm nie opiera już swego prawa na słuszności, a na czemś zupełnie innem. Zresztą jakby on to nawet mógł zrobić, on zdeklarowany zwolennik ateizmu? Toć sprawiedliwość bez Boga jest czczym frazesem. Bolszewizm ma poczucie, że religja i prawo łączą się ze sobą, to też razem z religją wyrzeka się i prawa. Znanem jest bolszewickie hasło: „Religja to opjum dla ludu“. Do niego dorzuca ze swego punktu widzenia teoretyk prawa bolszewickiego Goichbary (Zasady prawa prywatnego. 1924 r). „Sądzę, że mało kto jest świadom tego, że prawo jest jeszcze bardziej trującem i odrzucającem opjum dla tegoż samego ludu. Cały marksowski system z jego materjalistycznym poglądem na świat wcale nie jest przyjacielem prawa. Jest ono przezeń nazwanym instrumentem, służącym do zachowania w obecnym ustroju społecznym stanu posiadania wyższych warstw, zdoaytego siłą, kosztem proletarjatu. Dla tego bolszewizm uważa prawo za instytucję burżuazyjną, którą należy zwalczać.

Ten marksowski pogląd na prawo spotykamy i w bolszewiźmie. Prawo jest według niego tylko jednym z czynników w ukształtowaniu stosunków gospodarczych i ma jemu właśnie służyć. Niema według niego, stałych podstaw prawnych na których, jak na fundamencie, opierałoby się życie publiczne i prywatne, z których wyrastałoby prawodawstwo związków publicznych. Prawo, według sowieckich prawników i według bolszewickiego poglądu, nie jest niczem więcej, „organizacyjnemi przepisami“, lub technicznemi instrukcjami“, które wydają sowiety stosownie do każdorazowych celów swojej polityki. Zastosowanie tych „organizacyjnych przepisów“ i „techniczych instrukcji“ zależy od „odpowiedniości“ bolszewickiej polityki.

Pomiędzy „gabinetowym“ wymiarem sprawiedliwości w państwach absolutnych, a wymiarem jej „stosowanie do odpowiedności dla celów komunistycznych polityki“ niema żadnej istotnej różnicy: tam było prawo naginane od góry, tu od dołu. Relatywizm prawa został nigdzie tak szeroko przeprowadzony, jak w prawie sowieckiem.

Istotnym warunkiem, od którego uzależnione jest wszelkie prawo sowietów, to przynależność do klasy robotniczej, włościańskiej lub do stanu żołniorskiego Te klasy jedynie mają, stosownie do art. XIII § 64 konstytucji Związku Sowieckich Republik z lipca 1918 r, czynne i bierne prawo wyborcze i, jak to dalej zobaczymy, od przynależności do nich jest uzależnione zastosowanie innych przepisów prawnych, niż te, które odnoszą się do „burżujów“. Już § 1 kodeksu cywilnego daje nam dobre pojęcie o tem.

Brzmi on: „Prawa Cywilne doznają ochrony prawnej z wyjątkiem wypadków, w których dochodzane będą, swemu społeczno - gospodarczomu przeznaczeniu“. Na zasadzie tego paragrafu sąd może rozstrzygać zawsze sprawę przeciw „burżujowi“ lub „wyzyskiwaczowi“.

Widzimy z tego, że sowiety równocześnie z zasadą sprawiedliwości zniosły zasadę równości. U nich nie są wszyscy poddani równi wobec prawa. To było zupełnie wyraźnie powiedziane 1 stycznia 1923 r., kiedy to kcdeks cywilny otrzymał moc obowiązującą. W ustępie 5-tym usławy wprowadzającej jest powiedziane: „Rozszerzająca wykładnia przepisów kodeksu jest dopuszczalna tylko w tym wypadku, gdy wymaga tego ochrona interesów klasy robotniczej i włościańskiej, oraz pracujących mas“. Innemi słowami z prawnej ochrony interesów nie mogą wszyscy korzystać. Od dawnych czasów zaś powszechnie obowiązuje zasada, że w prawie nie można stosować interpretacji rozszerzającej, a tylko ścisłą.

Taką samą „klasową“ sprawiedliwość znajdujemy i w prawie karnem. Pomiędzy zasadami prawodawstwa karnego, ogłoszonemi przez prezydjum Związku Sowietów d. 31. października 1924 r., znajduje się przepis, że kara ma być zaostrzona, gdy przestępstwo zostało popełnione przez osobę, „która dawniej należała, albo obecnie należy do klasy, wyzyskującej cudzą pracę“. W przeciwnym razie, kara winna być złagodzona.

To samo stosowanie podwójnej skali w wyroku znajduje też swój wyraz i w egzekucji. Ta sama ustawa z 1924 r., przepisuje dwojakiego rodzaju postępowanie przy wykonywaniu wyroku.

Zaiste ustawa i prawo w Bolszewji stały się tylko „organizacyjnemi przepisami“ i „instrukcjami technicznemi dla zachowanie władzy przy jej chwilowych obecnych posiadaczach. Z prawem w rozumieniu zdawna i powszechnie przyjętem nie mają one nic wspólnego, a tem mniej z prawem w zrozumieniu chrześcijańskiem.

Jeśli możemy wyciągnąć dla siebie naukę z bolszewickiego stanu prawnego, to tylko taką, że takie zasady prawne wcale prawem nie są. Nid one są wcale, postępem, przeciwnie stanowią najlepszą apologję prawa w rozumieniu chrześcijańskiem. Niema bowiem prawa, opartego na ateizmie. Na przykładzie Rosji musimy przyznać, że sprawiedliwość jest podstawą państw. I Rosja będzie musiała z czasem przyznać Iutistia fundamentum regnorum.



Stary i nowy Londyn.

Jakim anarchizmem zdają się być w dzisiejszym Londynie woły przechodzące ulicami olbrzymiego tego miasta? Szczególnie dziwne wrażenie wół, idący obok pięknego wielkiego autobusa. A czasami, jak to widzimy na naszej ilustracji, autobus musi ustąpić przed wołem.

Mazury w Prusach Wschodnich.

Ludność Mazowsza pruskiego, oddalonega zaledwie o 100 klm. od Warszawy i jeszcze nie całkowicie dla polskości straͻonego, stale powinniśmy mieć na uwadze. To też z radością bierzemy do ręki ostatnią książkę znanej działaczki mazurskiej p. Emilji Sukertowej p. t. „Mazury w Prusach Wschodnich“.*)

Książka, składająca się z 17-tu rozdziałów, daje ogólny obraz kraju pod względem geograficzno-archeologicznym, ludoznawczo-językowym i historycznym.

Skorzystajmy ze sposobności, aby uprzytomnić sobie dzieje tego kraju, który tak dziwne przechodził koleje tak blisko od nas leży i o którym tak mało wiemy.

Opierając się na źródłowych badaniach autorka twierdzi, że pierwotna ludność Prus Wschodnich była słowiańska. Prusowie byli najeźdźcami pochodzenia litewskiego, którzy dawną ludność słowiańską podbili, lecz nie wytępili. Prusowie byli ludem surowym, wojewniczym i niepoddającym się nauce chrześcijańskiej (zamordowanie św. Wojciecha.)

Następnie fatalny 1228 rok, którego 700-tną rocznica niebawem przypada, kiedy ks. Konrad Mazowiecki, pan na Płocku i Czersku, przyzywa krzyżaków. Dalsze dzieje: wytępienie Prusów i walki polsko-krzyżackie są znane. Nieznany jednak ogólnie jest fakt, że krzyżacy już od początku 14-go wieku systematycznie kolonizują Prusy Wschodnie przeważnie ludnością polską, napływającą z sąsiedniego Mazowsza. Dzisiejsi mazury w w Prusach Wschodnich są to więc potomkowie osadników, pochodzących z polskiego Mazowsza.

Następuje inna fatalna data; 10 kwietnia 1525 r., kiedy Zygmunt Stary, idąc za radą Tomickiego i Szydłowieckiego, przyjmuje słynny „hołd pruski“ zamiast wcielić Prusy Wschodnie do Polski, a krzyżaków przenieść na Podole, jak to proponował Jan Łaski.

Na razie ten fatalny krok nie przynosi złych następstw. Przez cały 16 ty i pierwszą połowę 17 go w żywioł polski wzmaga się pod każdym względem w Prusach Wschodnich. Uniwersytet królewiecki jest założny przez polaków, cały szereg pisarzy polskich: Seklucjan, Murzynowski, Małecki, Trepka i inni mieszka i pisze w Prusach Wschodnich, Rej wydaje swoje książki w Królewcu, młodzież polska tłumnie nawiedza uniwersytet królewiecki, szlachta jest przeważnie polska, granice polskiego osadnictwa dochodzą do Królewca.

W 1618 r. wygasa linja Hohenzollernów wschodnio-pruskich. Zygmunt III. zamiast skorzystać z tej sposobności i wcielić lenno pruskie do Korony, nadaje Prusy Wschodnie Janowi Zygmuntowi, elektorowi brandenburskiemu, również Hohenzollernowi, tworząc w ten sposób połączenie pod jednem berłem Prus z Brandenburgją.

W 1660 r. na mocy traktatu w Oliwie Prusy Wschodnie stają się państwem niezależnem od Polski, a w 1701 r. książę pruski i elektor brandenburski w jednej osobie ogłosił się królem pruskim.

Od 1660 r. rozpoczyna się matryrologja polskości w Prusach Wschodnich, która

Ryszard Krański.

Wycinanki z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Koń na wzgórzu.

Ktoby z nas patałachów nie znał konia na wzgórzu? Biały to koń a nasz „mały“ Bóg wojny — napoleonik, pan major Eć. —

Nazwę „koń na wzgórzu“, wymyśliłem ja i nazwa ta uzyskała, jak zresztą każda złośliwość w takiem zespole, jak my, ogólną aprobatę. Przez 2 tygodnie konik ten był niemym świadkiem naszych marszów, ćwiczeń, ataków na wzgórze, pod wzgórze, ze wzgórza, jak i również „cichych przekleństw“, — kunsztownie wzbijanych naszemi nogami, kłębów kurzu, wzajemnych kłótni. — Może był on i spowiednikiem naszego „wodza“, a „swego“ pana, którego mamrotania niezadowolenia z nas i złoście, pewnie zwiększą pokorą od nas wsłuchiwał przez długie swe końskie uszy. —

Wojenko, wojenko cóżeś ty za Pani.. czego nas wszystkiego nie uczono. Od najelementarniejszych ruchów karabinem — ach! ty fuzyjko, strasznie cię kochaliśmy, jak wisiałaś sobie na kołku — aż do ataków na najrozmaitszą modłę — Wgryźć się w teren — wzajemne wspieranie się ognia i ruchu — wystawienia czujek, podsłuchów — wysyłania szpiegów — flankowanie ogniem! — To flankowanie ogniem, to była dopieo zabawa, bo zawsze jakiś patałachowski genjusz wojny zaprowadził swoją drużynę, którą komenderował, właśnie pod ten ogień flankowy maskierowanego nieprzyjaciela. Panie poruczniku! hej! jak pan, na litość Boską, prowadzi drużynę — skokami! — pojedyńczo — toż tu wszystko panu wybiją, jak można tak całością pod ogniem flankowym teren, do djabła! panu dyktuje jak się posuwać!! ale pan wódz drużyny nie słyszy, nie widzi, nie słucha. — Silna wola opanowania przeciwnika, wola zwycięstwa — i by się to skończyło — pcha go naprzód — co tam flanka odkryta, co tam ogień ćwiczebnych ślepych naboi, gdy szał zwycięstwa rezerwistę ogarnie, wojenko, wojenko cóżeś Ty za Pani... — Dzwonią bagnety, pas wymiata, ładownica przeszkadza słońce praży nielitościwie, a karabin ciężki — ale prowadzi się formalne bitwy. — Hura! psia krew — do cholery, szturm, hura! — pot się leje, jak deszcz z dziurawej rynny warszawskiej — ale wojna idzie. atak skończony, zbiórka — ciągnie bractwo do miejsca zbiórki na omówienie i papierosa. — Tu dopiero wiwisekcja przeprowadzonego ataku — skrytykują Cię, bracie, na „blank“ — istny sąd wojenny — a tyś przed chwilą zwyciężał tak ładnie, tak gładko — bo co zresztą nieprzyjacielska artylerja maskierowana, co gniazda karabinów maszynowych, granaty ręczne — jak ty masz wiarę w siebie i zwyciężasz — a tego wewnętrznego ognia, ani wódz na koniu, ani porucznik W-a, nasz mały Foch, zrozumieć nie potrafią

Po omówieniu zmiana dekoracji. Inny pluton patałachów przerabia atak, a zwycięzcy, zwyciężeni maszerują pod skraj lasku na wykład topografji. — Rozkoszna to rzecz taki wykład — w cieniu sosen i liściastych drzew na miękkiej jak łono kobiece, trawie, rozciągasz się — natężasz twój słuch by uchwycić słowa wykładowcy — ale za kilka minut nic nie słyszysz, za to ciebie słychać — chrapiesz, bracie, wprost nieprzyzwolcie — to konik polny skoczy ci na nos — to celnie rzucona szyszka kolegi łupnie Cię w lewe oko — ale Twój sen, rycerzu, jest sprawiedliwy. —

Wykład się kończy — nadciągają inne plutony rozchodzą się, by stanąć grupami albo położyć się na świętej ziemi — W tem kapitan x. dostaje rozkaz zrobienia zbiórki i odmarszu do baraku. — „Kompanja na moją komendę“ bractwo się zrywa — „w dwuszeregu zbiórka“ — jakbyś włożył w ul swą rękę, taki to ruch powstaje — wszystko biegnie, na swoje miejsce, a czasami jakiś patałach wśliźnie się w obcą drużynę. — „Czwórki w prawo zwrot!“ — klap, klap — co się dzieje?! — to trójki, to piątkę widzisz, tam jeden sam sterczy — naturalnie! pozapominali gdzie, kto, do kogo należy. — „W miejscu rozejść się“ — znowu zbiórka, i „do dwóch odlicz“ — oj! ta matematyka — „koń na wzgórzu“ kipi. — Wreszcie wszystko „klapuje“. —

Maszerujemy — kołnierzyki rozklapnięte. — Hej, panie poruczniku — prawa lewa — słoma, siano — do djabła! trzymaj pan krok łapska podnieść, nie kurzyć! wlecze się jak flondra po plaży, ten cały J — cz — hej! łapy do góry, bo Wam pomogę i ponumerujcie sobie wasze pedały z łaski swojej, radzę Wam....

„Kawalerja z tyłu!“ pada niespodzianie komenda, wszystko robi w tył zwrot — kładzie się, klęka, stoji — jak się uda, karabiny na uro ony cel, zamki repetują... maszerować! i znowu kolumna — a serce się raduje i tęskni do wody, do łóżka, by się wyciągnąć — do Mańki na obiad, albo na jedną z pieprzykiem. —

Wojenko, wojenko co żeś ty za Pani...

C. d n

trwa do dziś dnia z wciąż wzmagającą siłą, a więc stopniowe rugowanie języka polskiego ze szkoły, zakończone zupełnem usunięciem w r. 1874 i z kościoła co dotychczas nie dało się całkowicie uskutecznić, następnie najrozmaitsze ustawy gospodarcze obmyślone w ten sposób, aby wyzuć z ziemi naprzód szlachtę polską, następnie chłopa polskiego.

Nimo to w 18 ym i 19 ym w Prusy Wschodnie wydają znowu cały szereg pisarzy polskich, co prawda przeważnie religijnych: Samuel i Ernest Tschepiusowie, Cassius, Mrongovius, Jerzy Wasiański, wreszcie muzurski bohater 1848 r., Gizewjusc. W drugiej połowie 19 go w. mamy już tylko redaktorów pism i poetów ludowych z żyjącymi dotychczas Michałem Kajką i Fryderykiem Mączką.

Dzisiejsze położenie muzurów w Prusach Wschodnich autorka charakteryzuje w ten sposób:

„Szkoła i kościół, germanizując młode pokolenie, wprowadzają rozłam pomiędzy rodzicami a dziatwą, bolesny tak dla jednej, jak i dla drugiej strony. Młodzież, nabrawszy pozoru niemieckiego, wstydzi się swych prostaczych ojców. Do pomocy szkole i pastorom unijno-ewangielickim stają liczne organizacje przeciw polskie, faszyści pruscy, noszący nazwy „Heimatsdienst“, „Stahihelm“, „Wehrwolf“, oraz niedawno powstały zakon krzyżacki. Tropią owe organizacje wszelki odruch polskości. Za rozmowę w języku polskim, czy narzeczu, na ulicy, placu publicznym otrzymują mazurzy cięgi bądź od band zorganizowanych, bądź od oddzielnych, uzbrojonych w kije „patrjotów“. Śpiew polski, podobnie, jak mowa, pociąga takież konsekwencje“.

W sądownictwie sprawiedliwości szu kanoby naprożno. Wystarczy, ażeby oskarżony zeznał, że, oskarżyciel jest Polakiem lub polonofilem, ażeby zapewnił sobie bezkarność Mazurowi natomiast, podejrzanemu o sprzyjanie polskości i wogóle Polakowi, za najdrobniejsze przewinienie wymierza się jak najsurowsze kary. Bandy, złożone z kilkudziesięciu osób niszczące domy Mazurów, bywają przez sądy uniewinniane. Dwaj synowie Mazura Bogumiła Linki, zabitego podczas plebiscytu, skazani zostali pod pretekstem kłusownictwa na dziesięć lat domu karnego, przytem sędzia w wyroku specjalnie podkreślił przestępstwo ojca, które polegało na głosowaniu za Polską.

Banki i wszelkiego rodzaju instytucje kredytowe, będąc wyłącznie w rękach niemieckich, bojkotują każdego, podejrzanego o cień polskości.

Gdy podejrzenie takie utrwali się, nie pozostaje nic innego, jak uciekać. Na każdego, uznanego za Polaka „posypią się kary administracyjne, ogłoszą nazwisko wszystkie dzienniki nacjonalistyczne, a wtedy każdy, nawet przyjaciel, który nie chce na swą głowę ściągnąć podejrzenia, unika nieszczęsnego.

Nie dość na tem — bandy „Stross-truppierów“ napadają jego dom, strzelając z za węgła, a wówczas rodzina takiego potępieńca zmuszona jest uciekać poza granice Prus. A wtedy nowa trudność: nie może się wyzbyć nieruchomości, jeżeli ją posiada, władze nie pozwalają na wywóz gotówki itd. itd.

A jednak, w tej strasznej męczarni, żyją tam Polacy i trwają na posterunkach...



Znani aktorzy filmowi Eugen Klöpfer i Herman Picha w roli więźniów.

Mistyfikacja.

W swoim czasie bardzo wielkiego rozgłosu nabrała sprawa młodej kobiety, która w r. 1920 usiłowała odebrać sobie życie w Berlinie, a uratowana, poczęła opowiadać, że jest córką Mikołaja II. wielką księżną Anastazją.

Według jej opowiadań, ocalił jej życie w Ekaterinburgu oficer bolszewicki, nazwiskiem Czajkowski. Z nim tajemnicza młoda osoba przedostała się z Rosji do Rumunji i w Bukareszcie wzięła ślub. Tam też przyszedł na świat ich syn, któremu dano na imię Aleksy, na cześć zamordowanego następcy tronu.

W krótce potem Czajkowski został zamordowany i rzekomo księżna udała się do Niemiec, aby znaleźć swą ciotkę Irenę Pruską. Doprowadzona do rozpaczy niepowodzeniem, zdecydowała się na krok samobójczy.

Znaleźli się ludzie, którzy święcie uwierzyli w opowiadano młodej kobiety. Nawet także fakty, że nie było najmniejszego podobieństwa między nią a wielką księżną Anastazją i że młoda kobieta znała tylko język niemiecki, nie rozumiejąc zupełnie ani po rosyjsku, ani po angielsku, gdy właśnie te dwa języki były przedewszystkiem używane w rodzinie cesarskiej, nie zdołały osłabić wiary w jej opowiadanie. Nie zwracano także uwagi na to, że młoda kobieta mogła przytoczyć bardzo nieliczne szczegóły z życia rodziny cesarskiej, przypisując te niedomagania pamięciowe zarówno przejściom moralnym, jak ciężkim poranieniom głowy.

Jak już zaznaczyliśmy, sprawa tajemniczej młodej kobiety nabrała wielkiego rozgłosu. Zainteresowano się nią głównie w Niemczech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ale oczywiście, najwięcej poczęto zajmować się osobą rzekomej wielkiej księżnej w kołach emigracji rosyjskiej.

Były wychowawca następcy tronu Aleksego, obywatel francuski, P. Gillard, podjął się zadania wyjaśnienia tej sprawy. Dwukrotnie jeździł do Berlina, widział parę razy młodą kobietę i długo z nią rozmawiał. Poza tem przeprowadził wyczerpującą korespondencję ze wszystkimi ktoby mógł udzielić jakich informacji, a nadto badał bardzo szczegółowo wszystkie dokumenty, mogące rzucić światło na tę tajemniczą sprawę i na osobę jej bohaterki.

Wyniki tych badań ogłosił niedawno p. Gillerd na łamach tygodnika „L'Illustration“, uzupełniając swe wywody licznemi fotografjami.

Rezultaty tych badań wypadły fatalnie dla rzekomej wielkiej księżnej Anastazji. Okazuje się, że nikt faktycznie ze znających rodzinę cesarskiej nie poznał w młodej kobiecie księżniczki Anastazji. Większość wiadomości o rodzinie cesarskiej, zaczerpnięte z opowiadów poznał w młodej kobiecie nie księżniczki wie zaczerpnięte z opowiadań i rozmów z osobami, które w swoim czasie miały bliższe lub dalsze stosunki z dworem. Dalej nie ustalono najmniejszego podobieństwa między młodą kobietą a księżniczką Anastazją. A najważniejsze jest to, że nieznajoma poznana została przez pewną panią, u której zamieszkiwała kilka razy, poczynając od listopada r. 1919. Według dokumentów, jakiemi wówczas nieznajoma legitymowała się, jest to Franciszka Szankowska, Polka, pochodząca z Pomorza. Ustaliła to również ekspertyza grafologiczna

W ten sposób legenda o ocaleniu wielkiej księżnej Anastazji nie ostała się wobec rzeczywistości.

Smukłość pań.

(Dokończenie)

Musimy więc pewne bogactwo tłuszczu kobiecego uważać za objaw fizjologiczny i normalny i z tego powodu pożądany. Oczywiście nie mówi się to o przetłuszczeniu, które jest nieestetyczne i niehygjeniczne. Zwiększony ciężar ciała wymaga większych wysiłków od muskulatury nóg i krzyży, a tu wpływa ujemnie na ruchliwość ciała. wywołuje zaburzenie w czynności serca, w obiegu krwi i t. d.

Ciało zbyt tłuste może być zowu odtłuszczene, lecz kuracji odtłuszczającee, szczególnie w podeszłym wieku nie są zupełnie obojętne, gdyż w związku z niemi zdarzają się często zaburzenia sercowe i nerwowe. Pomijając już to, że szczególnie u kobiety, gwałtowna kuracja odtłuszczająca powoduje ujemne skutki pod względem estetycznym, które prawie że nie mogą być naprawione. Następuje pofałdowanie skóry nie tylko na twarzy, lecz na całem ciele, co ujemnie oczywiście wpływa na piękność ciała kobiecego. Także cierpią z tego powodu i różne organy wewnętrzne i cały system nerwowy. Niewątpliwie forsowana kuracja odtłuszczająca wpływa ujemnie na cały organizm i fizjologiczne zadanie kobiety.. Takie kobiety nie odpowiadają wymogom, które im stawia ciąża i jest rzeczą jasną, że fizycznie upośledzone kobiety mają takie same potomstwo.

My lekarze musimy więc zająć stanowisko przeciw wszelkiej kuracji odtłuszczającej, która pragnie dojść do swego celu w zbyt krótkim czasie. Jeżeli schudzenie przeprowadza się metodami rozsądnemi, t. j. przy zbytku miesięcznym na wadze 2 do 3 klg., to organizm przystosowuje się powoli do tego bez szkody dla siebie.

Życzenia estetyczne nowoczesnej kobiety są zapewne usprawiedliwione, dążenia o linję odpowiada smakowi czasu i należy je uważać za zdrową reakcję próeciw tłustości. Przesadna chudość jest jednak objawem nie fizjologicznym i szkodliwym dla organizmu kobiecego. Także i w tym kierunku ostatecznie utrzyma się średnie linje.

Radca dworu pro„ dr. Herman Schlesinger;

— Czas obecny nastręcza tak wiele rzeczy aktualnych i ciekawych, że się przechodzi prawie bez uwagi obok ciekawej walki Wszędzie z miejszem lub większem zadowoleniem stwierdza się, że Wiedeńka stała się smukłą. Jak się jednak dokonał szybki przewrót, jak tak niedawno jeszcze tęgą, trochę zbyt zażywna młoda Wiedeńka, przyjęła na się inną postać i stała się smukłą. nad tem mężczyźni nie łamią sobie głowy. Przyjmują ten fakt i podziwiają smukłą linję, jak dawniej podziwiali okrągłe kształty. Nie zastanawiają się jednak nad tem, że nowa moda wymaga od kobiety wiele poświęceń i zrezygnowania z różnych miłych nawyczek, zmiany trybu życia i odżywiania.

Lekarze śledzą tę cichą walkę o linję z zainteresowaniem. Z pewnością ruch, który ogarnął cały świat kobiecy, jest w założeniu swem zdrowy, jednak sposób przeprowadzania go, szybkość z jaką cel ma być osiągnięty, przedstawia wiele niebezpieczeństw. Są trzy drogi, które kobiety wybierają, aby stać się szczupłemi: zwiększony ruch fizyczny, ograniczenie w przyjmowaniu pożywienia i napojów i używanie środków na schudnięcie.

Z punktu widzenia lekarskiego jest odtłuszczenie przez zwiększony ruch fizyczny zdrowym sposobem. Sport wszelkiego rodzaju jest dla organizmu kobiety wskazany, o ile nie wpada on w przesadę. Zwłaszcza ruch na świeżem powietrzu jest korzystny Turystyka, jazda konna pływanie, ślizgawka narty, wzmacniają organizm, zwalczają nadmierne nagromadzenie się tłuszczu, wpływają dodatnio na smukłej linji.

Umiarkowane ograniczenie odżywiania się może być również polecone przez lekarzy. Zmniejszenie przyjmowania tłuszczu w każdej postaci, cukru, słodyczy, potraw mącznych, pieczywa, ryżu, kartofli, są teraz szczególnie lubianymi sposobami ograniczenia odżywiania się. Lecz nie trzeba wpadać tu w przesadę, jeżeli się nie chce ciężko organizmowi zaszkodzić. Niedożywanie trwające czas dłuższy powoduje straszne choroby zmiękczenia kości na które zapada tysiące Wiedeńczyków.

Trzecim sposobem. nasuwającym zastrzeżenia jest chudnięcie przez zażywanie różnych środków na schudnięcie. Rozdział tłuszczu, tworzenia się jego i spajania się, urególowane jest przez czynność pewnych gruczołów. Te gruczoły udzielają krwi swych proguktów. Czynnosc ich jest skomplikowana, a zachowanie ich wywołuje swoiste objawy. Spowodowane wskutek pewnych ich zaburzeń, utycie ciała jest bardzo często do zwalczania. Gdy proces spalania się tłuszczu w ciele jest ograniczony, skłonność do tycia staje się większa. Są to skutki różnych rzekomo nieszkodliwych środków na schudnięcie. Powodują one często bardzo ciężkie choroby.

Szybkie schudnięcie prowadzi nierzadko do zupełnego wyczerpania nerwów. Smukła linja nie jest warta tych ciężkich chorób, których nabawiły się kobiety rzecz zbyt radykalną kurację odtłuszczającą.

Największy film z życia zwierząt.

Wytwórnia Paramount zakończyła niedawno pracę nad największym filmem z życia zwierząt. Marion Cooper i Ernest Soedschack reżyserowie tego filmu, który wyświetlany będzie pt. „Dżungla“, narażali przez półtora roku swe życie, by doprowadzić do realizacji obrazu. Trudnie okazał się daremny, gdyż udało im się stworzyć gigantyczne dzieło. Aby je zrealizować należało walczyć nietylko z bezpośrednim niebezpieczeństwem, wynikającem z ciągłego kontaktu z dzikiemi zwierzętami; trzeba było pokonywać grozę straszliwych chorób oraz możliwości zarażenia się cholerą lub malarją. Mimo to film jest prawdziwem arcydziełem. Nie bierze w nim udziału ani jeden aktor. Punkt kulminacyjny stanowi schwytanie stu dzikich słoni, będących częścią olbrzymiego stada, które tratuje szereg wsi i osad. Ponadto jesteśmy świadkami walk tygrysów, lampartów, wężów i słoni.

Największe trudności nastręczało reżyserowi umieszczenie przed aparatem pędzącego stada słoni. Trzeba je było dopuścić na odległość 25 metrów. Humorystami filmu są małpy — jedna z nich gra w tym filmie główną rolę.



„Deta“.

Nowy ten taniec podjął ofensywę przeciwko wyginaniu członków ciała w tańcach murzyńskich.